

Włodzimierz Mich

Wieś w myśli politycznej „Buntu Młodych” i „Polityki”

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 6, 147-157

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁODZIMIERZ MICH

Wieś w myśli politycznej „Buntu Młodych” i „Polityki”

The countryside in the political thought of the Bunt Młodych and Polityka Magazines

Ruch zachowawczy był w II Rzeczypospolitej w decydującej mierze ruchem ziemiańskim. Niektóre środowiska szukały jednak innych podstaw swej tożsamości, przeciwstawiając się utożsamianiu konserwatyzmu z ziemiańskością. Neokonserwatyści z „Buntu Młodych” i „Polityki” najdalej spośród konserwatystów odeszli od ideologii ziemiańskiej. Formułowali poglądy zbliżone w pewnej mierze do agraryzmu ludowców. Twierdzili, że los Polski zależy przede wszystkim od położenia chłopów. Tezę tę uzasadniać miała siła materialna chłopów, ich przewaga liczebna, ale też ich cechy psychiczne. Neokonserwatyści wskazywali, że chłopci dzierżą największy skarb narodowy: ziemię. W Polsce, kraju rolniczym, ziemia jest niemal jedynym bogactwem narodu. Gospodarka polska opiera się na rolnictwie, to ono decyduje o wyżywieniu kraju. Poza tym, władanie ziemią wiąże terytorium z narodem. To wieś, dzięki patriotyzmowi i społecznemu znaczeniu rolników, rozstrzygnęła o polskości ziem zaboru pruskiego; rozmieszczenie polskich wsi zadecydowało o przebiegu granicy zachodniej.¹

Neokonserwatyści widzieli w chłopach grupę decydującą o tożsamości narodu. J. Zadorecki pisał, że chłopci to środowisko pierwotne, wyjściowe, z którego wyłaniają się inne grupy. Bezpośredni kontakt z przyrodą i współpraca z nią w zakresie produkcji wytwarzają w chłopach cenne właściwości psychiczne (do ich zalet zaliczał: wybitne zdolności twórcze, wytrwałość, głęboki patriotyzm, wysokie poczucie obywatelskie, przedsiębiorczość, zdolności organizatorskie). Czyni z nich żywioł zachowawczy, przywiązany do tradycji, a więc

¹ K. Pruszyński, *Palestyński „Rok 1831”*, „Bunt Młodych (dalej: „BM”), nr 11 z 25 VI 1936, s. 7.

zachowujący w największej mierze tożsamość narodową. Pozwala zachować w psychice chłopów pierwiastki irracjonalne, stanowiące podstawę religijności. W efekcie powstaje swoista kultura, oparta na negacji materializmu, wyzwalająca zdolność do poświęceń, największej bezinteresowności. Jej cechą jest też największa rozrodczość – ważna z punktu widzenia interesów państwa. Zdaniem J. Zadoreckiego, pierwiastki te powstają dzięki bezpośredniej pracy na roli – różni to jego stanowisko od ujęć typowych dla konserwatyizmu, nie stosującego kryterium bezpośredniej pracy na roli.²

Uważano, że chłopci są warstwą, która wcześniej lub później przejmie rządę w kraju. Tylko chłopci mogą być podstawą mocarstwowej Polski, tylko oni mają jeszcze potencjał twórczy. Wykorzystanie go wymaga jednak wychowania chłopów, związania ich z państwem, wpojenia umiejętności podporządkowywania swych interesów racji stanu. Państwo jest wspólnym dobrem obywateli, nie może służyć jednej klasie, nawet bardzo licznej. Nie może to być państwo proletariackie czy ludowe.³

Dokonywane przez neokonserwatystów oceny postaw chłopów ulegały ewolucji. W połowie lat trzydziestych twierdzono, że chłopci są słabo związani z państwem, zdobywają jednak świadomość społeczną – mimo ciężkich warunków ekonomicznych. J. Kleszczyński pisał, że „Wieś staje się w coraz liczniejszych wypadkach uświadomioną swoich zadań i dążeń warstwą społeczną”.⁴ Uważano, że proces ten nie jest jednak jeszcze wystarczająco zaawansowany. Aleksander Bocheński twierdził nawet, że kryzys gospodarczy powoduje załamanie się patriotyzmu wśród chłopów.⁵

Sądono, że chłopci są potencjalną siłą polityczną, na razie mało wykorzystaną. Zauważano też, że wieś bardzo wolno się organizuje dla obrony swoich interesów. Wynikać to miało zarówno z cech charakteru narodowego, jak i z charakteru pracy na roli. Gdy jednak uświadomienie swych interesów opanuje całą warstwę „wówczas skoncentrowana jego siła, będzie stanowiła o obliczu przyszłej wsi, ale także o obliczu Polski jako kraju rolniczego”.⁶

Wydarzenia roku 1936 – szczególnie manifestacja w Nowosielcach – skłoniły publicystów „Buntu Młodych” do wniosku, że chłopci zdają sobie już sprawę ze swego znaczenia. Chcą udziału w rządzeniu krajem, zmiany systemu politycznego, samorządu, szkół. Czują się zdolni do ponoszenia odpowiedzialności za Polskę. Akceptowano ten stan rzeczy pod warunkiem, że ruch chłopski będzie

² J. Zadorecki, *U podstaw ideowych wsi polskiej*, *ibid.*, nr 16 z 10 X 1936, s. 7–8; *id.*, *Wieś, a deklaracja płk. Koca*, „Polityka” nr 7 z III 1937, s. 4.

³ J. Frankowski, *Sprawa wsi*, „BM”, nr 12–13 z 20 VII 1934, s. 4.

⁴ J. Kleszczyński, *Rzeczywistość Naprawy*, *ibid.*, nr 9 z 20 IV 1935, s. 2.

⁵ Wobec ich, wynikającego z liczebności, znaczenia dla kraju, psychiczne skutki kryzysu zagrażają bytowi państwa. A. Bocheński, *Ratować polskich chłopów*, *ibid.*, nr 14–15 z 20 VII 1935, s. 11.

⁶ J. Kleszczyński, *Dokąd idą młodzi. Ruch młodochłopski*, *ibid.*, nr 12–13 z 20 VI 1935, s. 2–3.

realizował ideał nowej Polski ponad interesami klasowymi. Warunek ten w coraz większym stopniu był, jak sądzono, realizowany.⁷ W końcu okresu międzywojennego Mieczysław Pruszyński twierdził, że prędzej czy później rządy muszą się dostać przedstawicielom wsi. Uważano to za korzystne, gdyż – jak pisał Jan Frankowski – ewolucja warstwy chłopskiej poszła w kierunku zgodnym z interesem Polski. „Warstwa ta po scaleniu wewnętrznym, zasileniu zawodów nierolniczych, sprzyjającym wygaśnięciu nastawienia klasowego – ma wszelkie warunki do spełnienia zadań, streszczających się w słowach: żywić, bronić, rządzić”.⁸ Proces uobywatelniania chłopów i zmiany ich mentalności nie był jednak jeszcze zakończony.

Neokonserwatyści uważali, że czynnikiem utrudniającym ewolucję postaw chłopów był konflikt między wsią a dworem. Sądziło się jednak, że w latach trzydziestych chłopcy w coraz mniejszej mierze wiązali swe nadzieje z reformą rolną, dzięki czemu słabła ich niechęć do ziemian. Zdaniem K. Pruszyńskiego, w Małopolsce wrogość podyktowana względami gospodarczymi zmalała wraz z kurczeniem się własności folwarcznej i pogorszeniem sytuacji materialnej ziemian. Wzrastała natomiast niechęć spowodowana względami politycznymi. Chłopi coraz bardziej opozycyjni wobec sanacji, nieprzychylnie patrzyli na popieranie jej przez ziemian. Niechęć ugruntowała się w 1935, gdy ziemianie głosowali, a wieś bojkotowała wybory. Chłopi uznali ich za zdradców interesów rolniczych, na nich przenieśli niechęć żywioną wobec sanacji. W sumie jednak niechęć chłopów do ziemian była mniejsza niż wobec biurokracji, Żydów, mieszczan.⁹

Podkreślając zmniejszanie się napięć między chłopami i ziemianami (wynikające z pogorszenia sytuacji materialnej ziemian i skierowania aspiracji części chłopów ku zawodom pozarolniczym), zauważano jednocześnie, że ziemianie cieszą się wśród chłopów coraz mniejszym autorytetem. Jedną z przyczyn miało być zachowanie młodych ziemian, którzy nie dbają o to, by odgrywać ważną rolę w życiu wsi, nie garną się do instytucji rolniczych, będących platformą współpracy z chłopami. Inną przyczyną miał być ogólny upadek autorytetów na wsi.¹⁰

Winą za opóźnienie ewolucji postaw chłopów obciążali neokonserwatyści politycznych reprezentantów wsi. Uważali, że Stronnictwo Ludowe nie potrafiło wydobyć z chłopów sił twórczych. Nie umiało związać ich z państwem, ludziło obietnicami poprawy ekonomicznej sytuacji wsi – głównie przez reformę rolną. Większe nadzieje wiązano z organizacjami młodochłopskimi. Oceniając działają-

⁷ K. P., *Chcą – a czy mogą*, „Czas”, nr 227 z 19 VIII 1936, s. 5; J. Zadorecki, *O tych, co żywią i bronią*, „BM”, nr 14–15 z 15 VIII 1936, s. 1–2.

⁸ J. Frankowski, *Polityczne ideały wsi*, „Polityka”, nr 23 z 30 VII 1939, s. 2; zob.: M. Pruszyński, *Chłopi i robotnicy*, *ibid.*, nr 9 z 10 IV 1938, s. 1, 3.

⁹ K. Pruszyński, *Co myśli wieś?*, [w:] *Wybór pism publicystycznych*, t. 1, Kraków 1966, s. 157–159.

¹⁰ J. Frankowski, *Upadek autorytetów na wsi*, „Polityka”, nr 27 z 25 X 1938, s. 4–5.

ność ZMW „Wici”, wskazywano na możliwość porozumienia się z nimi na płaszczyźnie gospodarczej. Niepokój neokonserwatystów budził natomiast stosunek władz „Wici” do kleru.¹¹

Ewolucję postaw chłopów hamować miał też obóz rządowy. Zdaniem neokonserwatystów, wydarzenia w Nowosielcach wykazały, że chłopci chcą ustępstw politycznych: demokracji, powrotu Witosa. Władze oferują im zamiast tego reformę rolną, rozdawnictwo ziemi folwarcznej. Wieś chce korzyści pozamaterialnych, władze obiecują korzyści materialne. Sprowadzają dyskusję do kwestii zapłaty za wyrzeczenie się przez chłopów aspiracji, chcą ich przekupić.¹²

Władze przeciwdziałały też, zdaniem neokonserwatystów, ekonomicznym aspiracjom chłopów. K. Pruszyński wskazywał, że podczas gdy chłopci, w przeciwieństwie do pierwszych lat niepodległości, w coraz większym stopniu wiążą swą przyszłość z zawodami pozarolniczymi, chcą przenieść się do miast, do drobnego handlu, rząd chce ich zatrzymać na wsi – służyć temu miały m.in. Jędrzejewiczowska reforma szkolnictwa i wytyczana przez J. Poniatowskiego polityka rolna.¹³

Przyczyną takiej postawy władz, czynnikiem w największym stopniu kształtującym położenie i postawy chłopów był, zdaniem neokonserwatystów, konflikt między interesami i mentalnością chłopów a interesami i mentalnością inteligencji. Słabość mieszczaństwa oraz niedorozwój wiedzy społecznej i narodowej chłopów spowodowały, że główną warstwą dziejową narodu musiała być inteligencja. W pierwszych latach niepodległości rządili przywódcy partyjni. Po zamachu majowym Polska przekształcała się w kraj biurokratyczny. Warstwą dominującą, sprawującą rządy, stawali się urzędnicy (a ściśle rzecz biorąc, wyżsi urzędnicy, odgrywający taką rolę jak kiedyś magnateria w „narodzie szlacheckim”). Uniemożliwiali oni chłopom udział w kierowaniu sprawami państwa – nawet na szczeblu samorządowym. Odbierali im też możliwość podnoszenia statusu materialnego. Utożsamiając swe interesy z interesami państwa, w taki sposób prowadzili politykę, by zaspokajać swe potrzeby – przykładem zniżki na kolei. Dopuszczali natomiast, by chłopci cierpieli nędzę. Prowadzili politykę deflacyjną, korzystną dla ludzi utrzymujących się z pensji czy kapitałów, a niekorzystną dla producentów rolnych. Dopuszcili do drastycznego rozwarcia nożyc cen artykułów rolnych i artykułów przemysłowych – Aleksander Bocheński wskazywał, że w Polsce cukier sprzedaje się chłopom sześciokrotnie drożej niż za granicę (uważał to za hańbę inteligencji). W efekcie dochody chłopów w 1936 r. stanowiły 34% dochodów z 1928r., dochody pracowników samorządowych

¹¹ *Id.*, *Sprawa...*, s. 4; J. Kleszczyński, *Dokąd idą...*, s. 2–3.

¹² J. Zadorecki, *O tych...*, s. 1–2; K. Pruszyński, *Ile chceta za Witosa*, [w:] *Wybór...*, s. 149–152.

¹³ *Id.*, *Male wtajemniczenia statystyczne*, *ibid.*, s. 377.

i państwowych natomiast 120% dochodów z 1928r. Między życiem inteligencji i chłopów powstała przepaść.¹⁴

Postawa inteligencji wynikać miała w dużej mierze z nieznamości wsi, położenia i dążeń chłopów; jak pisał J. Kleszczyński, inteligencja kontaktuje się ze wsią przy kupnie artykułów rolnych.¹⁵ Decydował o tym rodowód inteligencji. K. Pruszyński wskazywał, że olbrzymia jej większość to potomkowie ziemian – pozostali to w większości ludzie pochodzenia obcego. Mało jest natomiast inteligentów pochodzenia chłopskiego. Co gorsza: nie można liczyć na zwiększenie się odsetka inteligentów o rodowodzie chłopskim. Urzędnicy stali się bowiem zamkniętą kastą, do której chłopi nie mają dostępu. Możliwość awansu społecznego zablokowała Jędrzejewiczowska reforma szkolnictwa i polityka stypendialna.¹⁶

A. Zis, za W. L. Jaworskim szukający przyczyn w rozbieżności mentalności miejskiej i wiejskiej, twierdził, że inteligencja patrzy na wieś na trzy sposoby. Pierwszy to sposób wilegiaturowy: traktuje się wieś jako miejsce odpoczynku wakacyjnego, gdzie ma panować miły spokój. Jako drugi wymieniał sposób egzotyczny, literacki: dostrzega się egzotykę, nawet siłę i bohaterstwo (chłopomanstwo), ale nie widzi realnych problemów.¹⁷ Trzeci sposób to mit Polski ludowej – ten wytwór inteligencji zakłada konieczność pracy nad ludem. Inteligencja zawsze traktowała wieś jak przedmiot, chciała ją kształtować. Nie pracowano ze wsią, tylko dla niej. Traktowano lud jako niższy, a nie po prostu odmienny kulturowo. Chciano podnieść go do swego poziomu, narzucić swój typ psychiczny; nie uwzględniono konieczności pewnej odmienności – wynikającej z innych warunków życia.¹⁸

Brak zrozumienia inteligencji dla potrzeb chłopów skłaniał A. Bocheńskiego do wniosku, że trzeba stworzyć system reprezentacji interesów chłopskich,

¹⁴ Zdaniem Bocheńskiego, nawet jeśli nędza chłopów nie spowoduje rewolucji ani upadku wśród nich poczucia państwowego, to istnieje kwestia odpowiedzialności za tę nędzę. Winna jest inteligencja i ona powinna szukać wyjścia z sytuacji. „W jednym i tym samym kraju nie mogą być dwie warstwy społeczne: jedna mało pracująca, dobrze sytuowana, druga pogrążona w najstraszniejszej, bo beznadziejnej nędzy, poniewierana i nie mająca dostępu do władzy. Pierwsza liczy pół miliona, druga dwadzieścia milionów”, A. Bocheński, *Ratować polskich...*, s. 11; zob.: *id.*, *Inteligencja wobec chłopów*, „BM”, nr 18 z 20 IX 1935, s. 4; *id.*, *Śmiertelne niebezpieczeństwo żydowskie*, „Polityka”, nr 28 z 25 XI 1937, s. 7; K. Pruszyński, *Kto nami rządzi?*, *ibid.*, nr 10 z 25 IV 1938, s. 3.

¹⁵ J. Kleszczyński, *Dokąd idą...*, s. 2–3.

¹⁶ K. Pruszyński, *Wieś marzy o karierze*, [w:] *Wybór...*, s. 137–138. Uniemożliwiła przy tym chłopom odgrywanie roli „grupy wyjściowej”. J. Zadorecki, *Wieś, a...*, s. 4.

¹⁷ Podobnie K. Pruszyński twierdził, że literatura polska nie zajmowała się chłopami, tak jak np. czeska. W literaturze polskiej chłop był czymś „pozaczłowieczym” – stojącym niżej lub wyżej człowieka, bohaterem lub półdzikim stworzeniem. K. Pruszyński, *Co myśli wieś. Sześć pytań*, [w:] *Wybór...*, s. 154–156.

¹⁸ Zdaniem Zisa inteligencja lansuje koncepcję państwa obcą chłopom, zbyt dla nich abstrakcyjną. Trzeba wypracować inną koncepcję państwa – związaną z ziemią. A. Zis, *Inteligencja i wieś*, „BM”, nr 3 z 25 II 1936, s. 5–6.

zapewnić reprezentantom chłopów decydujący głos w sprawach wsi (na razie bowiem system reprezentacji interesów chłopów działa źle – nie przedstawia rzeczywistej sytuacji, nie oddaje grozy położenia). Zarazem jednak zdawał on sobie sprawę, że w istniejącym w Polsce systemie politycznym nie ma szans na stworzenie dobrze działającego mechanizmu reprezentacji interesów chłopów. Dlatego sądził, że inteligencja musi sama stworzyć program ratowania wsi od nędzy, a państwa od upadku.¹⁹

Neokonserwatyści byli świadomi, iż nie ma łatwych rozwiązań problemów wsi. Uważali za niekorzystne przeciwstawianie chłopów innym grupom. Zarazem jednak sami podkreślali specyfikę wsi, odmiennosć interesów mieszkańców wsi od interesów mieszkańców miast. Nie chodziło jedynie o inteligencję, wskazywali także na robotników.²⁰

W decydującej mierze wieś, jak sądzono, powinna liczyć na własne siły. Trzeba jednak jej pomóc. Tak np. chłopci chcą się uczyć, trzeba więc założyć kilkadziesiąt tysięcy bibliotek gminnych i dbać o dobór książek, żeby uniknąć niekorzystnych wpływów (kierieńszczyzny). W bibliotekach gminnych nie powinno być miejsca na książki np. Boya, czy A. Słonimskiego. Ma się w nich znaleźć literatura państwowa, religijna, tradycyjna, militarystyczna.²¹

Trzeba też zrealizować przynajmniej niektóre polityczne postulaty chłopów. W tym przypadku neokonserwatyści nie wysuwali daleko idących postulatów, licząc się z interesami obozu rządowego. Wskazywali jednak na konieczność zmiany ordynacji wyborczej i demokratyzacji samorządów, które postrzegali m. in. jako instrument edukacji politycznej mas ludowych. Zmianie ulec też miało zachowanie pracowników państwowych, których postawa współdecydowała o stosunku chłopów do państwa. Jak bowiem pisał J. Frankowski: „Dla chłopów państwem jest w pierwszym rzędzie starosta, nauczyciel, sekwestrator, policja”.²²

Największe znaczenie przywiązywano do poprawy ekonomicznego położenia chłopów, od tego bowiem zależać miała możliwość wciągnięcia chłopów do pracy państwowotwórczej, zintegrowania ich z państwem.²³ Na razie nędza zmusiła chłopów do podporządkowania aktywności politycznej walce o byt dla jednego pokolenia, spychała ich do roli przedmiotu kultury. Położenie wsi uważano za katastroficzne. Za książką J. Michałowskiego o powiecie rzeszowskim podawano, że 90% ludzi w tym powiecie odżywia się niedostatecznie. Dzieci,

¹⁹ A. Bocheński, *Inteligencja wobec...*, s. 4; *id.*, *Ratować polskich...*, s. 11.

²⁰ M. Pruszyński, *Chłopi i...*, s. 1, 3.

²¹ „BM”, nr 22 z 10 XII 1936, s. 1.

²² J. Frankowski, *Sprawa...*, s. 4; zob.: *id.*, *Upadek...*, s. 4–5; *Surowe życie polskiej biurokracji*, „BM”, nr 2 z 25 I 1937, s. 2.

²³ „Warstwa włościańska, najzdrowsza, najliczniej się rozrastająca, jedynie w korzystnych warunkach gospodarczych stać się może rzecznikiem woli narodu, źródłem odrodzenia polskiej myśli politycznej, polskiego imperializmu”. J. Zadorecki, *Wiś, a...*, s. 4.

bojąc się zamarznięcia, siedzą zimą w workach z siewką. W dwóch dużych wsiach w lipcu 1934 r. zakupiono 1 kosę, 6 guzików, kubek aluminiowy i 10 dk gwoździ.²⁴ Główne powody nędzy na wsi to nieopłacalność produkcji rolniczej i przeludnienie – oceniano, że na wsi jest 6 mln bezrobotnych i to pozbawionych zapomóg. Pewne specyficzne cechy gospodarki wiejskiej, jak praca rodzinna, produkcja na zaspokojenie własnych potrzeb i rola motywów irracjonalnych (stosunek do ziemi i zwierząt, chęć „bycia gospodarzem”) ułatwiają gospodarstwu chłopskiemu przetrwanie kryzysu.²⁵ Konieczna jest jednak pomoc państwa.

Najważniejszym działaniem miało być przywrócenie opłacalności produkcji rolnej.²⁶ Wymagało to zamknięcia nożyc cen – warunkiem było wcześniejsze zniesienie karteli. Konieczne też było obniżenie nominalnej wartości długów rolniczych, przekraczającej kilkakrotnie wartość ziemi, do wartości realnej, jaką przedstawiały w chwili zaciągania. Uważano, że byłoby to rozwiązanie sprawiedliwe (zniesienie lichwy), jeśli nie będzie stosowane w przypadkach, gdy długi wynikły z rozrzutności, życia ponad stan. Opowiadano się też za rozwojem spółdzielczości, choć nie chciano, by uniemożliwiała rozwój prywatnego handlu.²⁷

Miano by też zintensyfikować i zwiększyć produkcję – dałoby to ten sam efekt, co wzrost ilości ziem uprawnych. Zdaniem A. Listowskiego wzrost produkcji rolnej był w Polsce potrzebny mimo pozornego nadmiaru artykułów rolnych. Listowski uważał, że eksport rolny jest w Polsce eksportem głodowym, realizowanym kosztem niedożywienia chłopów. Przy normalnej konsumpcji byłyby w Polsce niedobory, a nie nadwyżki żywności.²⁸ Wzrost produkcji osiągnąć zamierzano możliwie małymi kosztami – w miarę bezinwestycyjnie. Najważniejszym czynnikiem miał być wzrost kultury rolnej – tworzenie i upowszechnianie wiedzy fachowej, lepsze wykorzystanie pracy. Apelowano też jednak o tworzenie ekonomicznych warunków wzrostu produkcji, np. zapewnienie wsi taniego kredytu długoterminowego.²⁹

Innym sposobem miał być rozwój chałupnictwa, dostarczający chłopom nowych źródeł utrzymania.³⁰ Nie uważano natomiast, by poprawę położenia chłopów – likwidację przeludnienia rolnego – osiągnąć można było poprzez

²⁴ J. S., *Sztandar nędzy chłopskiej w Małopolsce środkowej*, „BM”, nr 11 z 25 V 1935, s. 6.

²⁵ Uważano za pożądane pozostawienie ich, mimo że powodują one, że gospodarka chłopska jest akapitalistyczna. A. Zis, *Włościaństwo a kapitalizm*, *ibid.*, nr 16 z 20 X 1934, s. 5.

²⁶ „Ani parcelacja z odszkodowaniem czy bez odszkodowania, komasacja czy melioracja, ani rozwój spółdzielczości, która obecnie kurczy się w sposób niesłychanie szybki, nie potrafią zgoić największej rany naszej wsi, jaką jest obecnie przywrócenie opłacalności produkcji. Tu leży sedno zagadnienia i najpierw od niego należy zaczynać”. J. Frankowski, *Sprawa...*, s. 4.

²⁷ *Ibid.*, s. 4–5. M. Krasowski, *Spółdzielczość i stragan*, *ibid.*, nr 22 z 10 XII 1936, s. 2; J. Zadorecki, *Wieś*, *a...*, s. 4.

²⁸ A. Listowski, *Sprawa wsi*, „BM”, nr 25–26 z 20 XII – 5 I 1935/36, s. 6–7.

²⁹ J. Frankowski, *Sprawa...*, s. 4–5.

³⁰ P. Suchodolski, *Czy chałupnictwo jest ratunkiem dla wsi?*, „BM”, nr 22 z 10 XII 1936, s. 6; J. Zadorecki, *Zmienić ustawę o reformie rolnej*, „Polityka”, nr 5 z 25 II 1938, s. 1.

reformę rolną polegającą na likwidacji folwarków. Decydować miał o tym zbyt mały zapas ziemi, nie wystarczający, aby „odproletaryzować” wieś. Samo podjęcie takiej próby określano, za Jaworskim, jako przejaw „myślenia przemysłowego”, charakterystycznego dla inteligencji. W latach trzydziestych względy polityczne skłaniały inteligencję do przyspieszenia przymusowej parcelacji. Miał to być sposób na odwrócenie uwagi chłopów od spraw politycznych oraz odnowienie antagonizmu wsi i dworu, gwarantujący rozbięcie powstającego właśnie w parlamencie frontu rolniczego. Dzięki temu rząd uniknąć miał groźby utraty władzy, a inteligencja groźby opanowania przez ziemian instytucji rolniczych, a w konsekwencji utraty ważnego źródła utrzymania. Reforma rolna pozwoliłaby przy tym na tworzenie nowych posiadłości, rozrastanie się biurokracji, zapewniając zatrudnienie bezrobotnym inteligentom. Zaspokoiłaby też niechęć inteligencji do ziemiaństwa – ten emocjonalny czynnik był, zdaniem S. Łośa, najważniejszą przesłanką polityki agrarnej. Poza tym na rzecz reformy przemawiały, charakterystyczne dla czasów powojennych, tendencje do rozwiązywania problemów gospodarczych nie przez zwiększanie dochodu społecznego, lecz przez równy podział dochodów i majątków. Sprzyjać jej miały także wpływy Żydów, chcących zatrzymać chłopów na wsi, żeby nie wypierali żydowskich przedsiębiorców z handlu i rzemiosł. Najślabiej działającym czynnikiem miał być chłopski „głód ziemi”. Zdaniem Łośa chłopci chcą ziemi, ale nie po to, by powiększać swe gospodarstwa, lecz by chronić je od zmniejszenia w przypadku działów rodzinnych. „Głód ziemi jest tylko funkcją przyrostu ludności, będzie zanikał w miarę urbanizacji żywołu aryjskiego w Polsce...”³¹

Tak zrodzona reforma nie dała korzystnych skutków. Szkołała produkcję, nie zapewniła natomiast poprawy położenia chłopów. A. Bocheński wskazywał w 1936 r., że już trzy czwarte ziemi folwarcznej rozparcelowano, a nędza chłopska się zwiększyła.³² Przeprowadzanie reformy nie zapobiegło też pogarszaniu się struktury rolnej – nadal następowało rozdrabnianie gospodarstw chłopskich, nie zmniejszała się natomiast powierzchnia latyfundiów.

Neokonserwatyści uważali parcelację za proces naturalny, uznawali jednak, że nie może ona być celem samym w sobie. Nie powinna też być nadmiernie przyspieszana, zwłaszcza jeśli – jak to się dzieje w Polsce – prowadzona jest bez planu. Celem musi być nie samo likwidowanie folwarków, a przebudowa ustroju rolnego, stworzenie nowej, lepszej struktury agrarnej jako podstawy nowego ustroju wsi. J. Zadorecki twierdził, że „Z uwagi na rolę, jaką posiada w społeczeństwie polskim 22-milionowa masa ludności rolniczej – z uwagi na niebezpieczeństwo socjalne tkwiące w przeludnieniu wsi i rozpiętości posiadania ziemi – z uwagi na szczupły jej zapas oraz moralne i kulturalne znaczenie ziemi

³¹ S. Łoś, *Reforma rolna na pld. wschodzie*, „BM”, nr 6 z 10 IV 1936, s. 6.

³² A. Bocheński, *Ratować polskich...*, s. 11.

w życiu narodu naprawa ustroju rolnego jest sprawą najbardziej żywozną w naszej rzeczywistości”.³³

Tak istotną sprawę trzeba wszechstronnie rozpatrzyć. Kryterium oceny muszą być względy społeczne (przemawiające za parcelacją), a nie gospodarcze (przemawiające na rzecz folwarków). Decydować musi nie stopień zagospodarowania ziemi kapitałem przy obecnym podziale własności, lecz zdolność wykonywania zadań społeczno-gospodarczych. Trzeba przede wszystkim zmniejszyć różnice w skali posiadania. Naprawa ustroju agrarnego rozpocząć się musi od likwidacji latyfundiów i gospodarstw karłowatych. Następnie nastąpić musi krystalizacja nowego ustroju składającego się ze średnich folwarków, dużych i średnich gospodarstw chłopskich, zależnie od wielkości specjalizujących się w pewnych zadaniach gospodarczych (hodowla zarodowa, nasiennictwo itd.). Ustrój rolny obejmowałby więc mniejszą liczbę gospodarstw, przy czym byłyby to gospodarstwa samowystarczalne. Dzięki zmniejszeniu różnic majątkowych powstać miała spójna warstwa rolnicza, świadoma swej roli i tradycji.

Warunkiem realizacji tych zadań było, zdaniem neokonserwatystów, natychmiastowe przeprowadzenie powszechnego spisu gospodarstw rolnych, umożliwiające celową politykę agrarną, oraz odpowiedni dobór majątków i kandydatów na osadników. Za konieczne uważano racjonalne zabudowanie nowych osad, zorganizowanie życia gromadzkiego w nowych osiedlach, budowę kościołów, zakładanie spółdzielni. Najważniejsze jednak wydawało się zapobieżenie dalszemu rozdrabnianiu gospodarstw chłopskich. Jednym ze środków przeciwdziałających temu byłyby ustawowy zakaz podziału gospodarstw. Zdaniem Zadoreckiego, w pierwszej kolejności należałoby wprowadzić niepodzielność gospodarstw powstałych z parcelacji. Następnie zakaz podziału rozszerzano by na wszystkie gospodarstwa chłopskie.³⁴

Zdawano sobie jednak sprawę z faktu, że nie można zapobiec dekoncentracji ziemi jedynie środkami prawnymi. Warunkiem ich skuteczności było, zdaniem neokonserwatystów, eliminowanie nadmiaru ludności ze wsi. Podstawowym sposobem miało być zwiększanie możliwości zatrudnienia chłopów poza rolnictwem – chodziło zarówno o tworzenie nowych miejsc pracy, jak i o przejmowanie przez chłopów miejsc pracy zajmowanych przez Żydów. Synowie chłopscy stworzyliby polski stan średni. Wymagało to wspierania przekształceń świadomości chłopów, tak by szukali pracy poza rolnictwem, a także kapitałów – na zagospodarowanie, kursy i stypendia. Innym sposobem mogła być emigracja, którą jednak neokonserwatyści uważali co najwyżej za konieczne zło – zwłaszcza gdy nie dawała się ująć w ramy zorganizowanej akcji kolonizacyjnej. Inny sposób to kolonizacja wewnętrzna, np. zagospodarowanie Polesia. Każde z tych

³³ J. Zadorecki, *Bez drogowskazu. Dokąd idziemy w polityce agrarnej?*, „BM”, nr 18 z 10 X 1936, s. 1.

³⁴ *Ibid.*; *id.*, *Parcelacja? – Nam nie wystarcza*, *ibid.*, nr 20 z 10 XI 1936, s. 2.

rozwiązań wymagało jednak kapitałów. Dodatkowe kapitały przeznaczone miały być na spłaty rodzinne.³⁵

Stanowisko neokonserwatystów różniło się od poglądów większości zachowawców, większą gotowością do zaakceptowania zmian struktury agrarnej. W 1937 r., komentując deklarację „Rady Społecznej” przy Prymasie, „Polityka” z aprobatą odnotowała opowiedzenie się Kościoła za szybką choć uregulowaną parcelacją (deklaracja Rady przewidywała wypłacenie ziemianom „słusznego odszkodowania”). Stwierdzono, że Kościół zerwał z konserwatyżmem, wkroczył na drogę „pozytywnego realizmu”.³⁶ Występując przeciwko całkowitej likwidacji folwarków, polemizowano zarazem z niektórymi przynajmniej argumentami ziemian i „starych” konserwatystów. Zadorecki negował tezę o konieczności oparcia aprowizacji państwa wyłącznie na folwarkach. Twierdził, że ministerstwo rolnictwa powinno przygotować chłopów do wyżywienia ludności miast w czasie wojny i pokoju. Jego zdaniem twierdzenia, że na gospodarstwach chłopskich nie można polegać jako na źródle aprowizacji, oparte są na doświadczeniach Wielkiej Wojny. Doświadczenia te nie mogą jednak rozstrzygać, ponieważ od tego czasu zaszły zmiany, np. w psychice chłopów. Poza tym nie można odsuwać blisko 60% obywateli od przygotowań obrony gospodarzej państwa.³⁷

Zgadzając się z typową dla zachowawców opinią, iż w Polsce wiązano z reformą rolną zbyt duże nadzieje, neokonserwatyści twierdzili jednak, że trzeba szybko doprowadzić do końca proces parcelacji. Dopiero wtedy będzie się można zająć rzeczywistymi potrzebami, przede wszystkim uprzemysłowieniem Polski. Uważali za konieczne pozostawienie pewnej liczby większych gospodarstw. Opowiadali się przy tym za wypłacaniem ziemianom odszkodowania, choć chłopci otrzymywać by mogli ziemię za darmo lub przynajmniej tanio.³⁸

Świadomość zagrożenia bezpieczeństwa państwa skłaniała jednak neokonserwatystów do – przynajmniej częściowej – akceptacji stanowiska ziemian. W 1938 r. Zadorecki pisał już, że konieczna jest zmiana ustawy o wykonaniu reformy rolnej. O kształcie ustawy zdecydowały względy polityczne. Jest ona wynikiem kompromisu, dlatego jest ogólnikowa, daje dużą dowolność wykonania, nie dając wizji pozytywnych celów. Zostawiła rozwój stosunków agrarnych

³⁵ *Ibid.*, *Niepodzielność gospodarstw – nakazem chwili*, *ibid.*, nr 5 z 25 II 1937, s. 2–3; tenże, *Wiś, a...*, *ibid.*. Nie propagowano natomiast idei zmniejszenia rozrodzności sądząc, że prowadziłoby to do rezygnacji z ambicji narodowych. Zespół „Polityki” opowiadał się nawet za ustawowym zakazem propagowania ograniczenia liczby urodzin, zob.: *Polska idea imperialna*, Warszawa 1938, s. 71, J. Zadorecki, *Przeludnienie wsi (na marginesie książki Józefa Poniatowskiego)*, „BM”, nr 6 z 10 IV 1936, s. 3, 8.

³⁶ *Pożegnanie z konserwatyżmem*, „Polityka”, nr 29 10 XII 1937, s. 1; zob.: Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1985, s. 363.

³⁷ J. Z., *Rolnictwo i wojna*, „Polityka”, nr 8 z 10 IV 1937, s. 7.

³⁸ *Polska idea...*, s. 64–67.

wolnej grze sił, współcześnie natomiast trzeba podporządkować politykę agrarną względem obronności, które każą oprzeć system aprowizacji na istniejących gospodarstwach. Dopiero w perspektywie 30–50 lat, przy wzroście oświaty, można się oprzeć na małych i średnich gospodarstwach. Tymczasem ze względu na sytuację Polski prace przygotowawcze muszą być skrócone do 4–5 lat. Nie można więc teraz radykalnie zmieniać struktury agrarnej, bo to dezorganizuje rolnictwo. „Akcja przygotowywania rolnictwa do wojny musi być prowadzona w oparciu o dzisiejsze jego formy, to znaczy przy uwzględnieniu wszystkich istniejących dziś na wsi elementów i ustrojów dla celów gospodarki aprowizacyjnej nieodzownych, bądź tylko pożytecznych”.³⁹

Folwarki są na razie nieodzowne ze względów aprowizacyjnych, więc trzeba zrezygnować z parcelacji, choć jest pożądana ze względów społecznych. Mają one produkcję skoncentrowaną, ujednolicone produkty. Ziemianie dysponują kapitałami i wiedzą, mogą inwestować, uszlachetniać produkcję, specjalizować się np. w zakresie doświadczalnictwa, nasiennictwa. Mogą więc dostosowywać się do potrzeb kraju. Poza tym z folwarków łatwo przejąć zboże. Trzeba więc przynajmniej ograniczyć parcelację, stworzyć sieć folwarków specjalizujących się w określonym typie produkcji i zdecydować, które (gdzie położone) folwarki są potrzebne i co mają produkować. O pozostawieniu tych a nie innych folwarków decydować muszą względy aprowizacyjne a nie, jak dotąd, zadłużenie czy względy polityczne. Kryterium rozstrzygania kwestii agrarnej jest problem żywnościowy.⁴⁰

Mimo wyraźnych zapożyczeń z myśli politycznej „starych” zachowawców, koncepcje neokonserwatystów zbliżały się w pewnej mierze do poglądów ludowców. Wrażliwość społeczna i pojmowanie racji stanu skłaniały neokonserwatystów do akcentowania konieczności poprawy materialnej sytuacji wsi i dopuszczenia chłopów do udziału z życia państwowym.

³⁹ J. Zadorecki, *Zmienić...*, s. 2.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 1–2, 6.